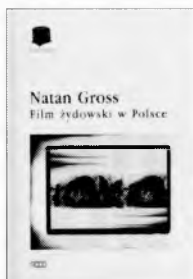


Nad mapą Atlantydy

MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA



Książka Natana Grossa *Film żydowski w Polsce* (druga pozycja z serii *My, Żydzi Polscy*) doskonale wpisuje się w obserwowany od kilkunastu lat wzrost zainteresowania kulturą żydowską na ziemiach polskich we wszystkich jej przejawach. Zainteresowanie to (choć właściwszym określeniem byłaby tu pewnie niejednokrotnie fascynacja) pojawiło się wyraźnie w połowie lat 80. w środowiskach studenckich, artystycznych, klubowych. Wyrazem swego rodzaju urzeczenia egzotyczną dla młodego pokolenia kulturą stał się m.in. I Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie (1988) i pierwsze publikacje monograficzne, takie jak rozchwytywany w całej Polsce numer specjalny kwartalnika „Powiększenie” (1990), oparty w dużej mierze na materiałach wspomnianego festiwalu. Zainteresowanie kulturą żydowską deklarowali przede wszystkim ludzie młodzi, urodzeni po wojnie, dla których Żydzi, ich codzienność, religia, kultura były współczesną Atlantydą. Do wyobraźni tego pokolenia, do tych roczników ukształtowanych przez świadomość i pamięć dramatycznych wydarzeń z historii najnowszej, nie trafiał już propagandowy stereotyp polskiego Żyda. Rodziła się natomiast potrzeba odsłonięcia owej Atlantydy, rekonstrukcji jej rysów czy też – jak pisało się w latach 80. – likwidacji białych plam.

Nie bez powodu wspominam tutaj I Festiwal Kultury Żydowskiej i monograficzny numer „Powiększenia”, gdyż właśnie przy tej okazji po raz pierwszy zetknęłam się z publikacją Natana Grossa o filmach żydowskich, produkcjach realizowanych w Polsce, w języku jidisz po II wojnie światowej. Okazało się wtedy, że tak zwane białe plamy na mapie historii filmu polskiego niekoniecznie muszą dotyczyć archeologii kina, ale dotyczą historii najbliższej, najnowszej, tej niemal na wyciągnięcie ręki. Przetom 1980 i 1981 roku wydobył na światło dzienne wiele filmów odłożonych na półki, odsłonił mechanizmy działania propagandy, cenzury, nie zlikwidował jednak wszystkich białych plam.

Wydana w 2002 roku książka Natana Grossa jest pierwszą w języku polskim publikacją próbującą spojrzeć na kino żydowskie w Polsce jako na całość – od pierwszych filmów z początku XX wieku do lat 50. To niewątpliwie jej ogromna wartość i zasługa. *Pracę tę – pisze Natan Gross – poświęciłem filmom o tematyce żydowskiej, przygotowanym przez żydowskich producentów dla żydowskich widzów.* Krok po kroku, w porządku chronologicznym, autor prowadzi czytelnika od pierwszych produkcji z epoki kina niemego do kina dźwiękowego w języku jidisz. Na pierwszy rzut oka, w części poświęconej filmom niemy, historyk filmu nie znajdzie większych rewelacji – to w zasadzie kompilacja dotychczasowych ustaleń wypełniona licznymi cytatami. Ta sama kompilacja ma jednak ogromną wartość informacyjną, porządkującą dla czytelnika, dla którego film

żydowski czy szerzej kultura żydowska pozostawała dotąd *terra incognita*. Uważny czytelnik znajdzie jednak w części poświęconej epoce przeddźwiękowej wiele pasjonujących szczegółowych informacji np. o żydowskiej cenzurze religijnej, która zmasakrowała film *W lasach polskich* Jonasa Turkowa (1928). Ten ostatni żydowski fabularny film niemy od kolejnego (dokumentalno-fabularnej *Sabry* Aleksandra Forda) dzieli aż pięć lat. Następny fabularny film w języku jidisz (*Al Chet – Za grzechy*) powstanie dopiero za trzy lata. Czy istotnie o przezwyciężeniu w produkcji żydowskich filmów zadecydowały problemy związane z przełomem dźwiękowym, czy też, jak sugeruje Natan Gross, niepowodzenia finansowe *Sabry*? A może żywe było w pamięci producentów i reżyserów bardzo gorzkie doświadczenie z żydowską cenzurą religijną? Wydaje się to tropem wartym podjęcia także w przypadku niektórych późniejszych filmów.

Część dotycząca kina dźwiękowego obejmuje lata 1933-1939, poczynając od dokumentalno-fabularnej *Sabry* Aleksandra Forda, a kończąc na *Mateczce* Konrada Toma i Józefa Greena (1938). Ze zrozumiałych powodów Natan Gross najwięcej uwagi poświęca „złotej erze” filmu żydowskiego w Polsce (1936-1939), w której powstała cała klasyka żydowskiego kina dźwiękowego (*Judeł gra na skrzypcach*, *Mateczka*, *List do matki*, *Bezdomni*). Są wśród nich komedie i melodramaty, są też filmy powracające do mistyki, *Ślubowanie* (1937) i *Dybuk* (1937), który – według opinii Autora – pozostaje jedynym przedwojennym filmem żydowskim obecnym trwale w historii kina.

Za najciekawszą część książki uważam rozdziały poświęcone filmowi dokumentalnemu. Oto projekt, który realizują bracia Goskindowie w 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny: dziesięciominutowe filmy o życiu Żydów w sześciu wielkich miastach: Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łodzi, Warszawie. Kamera rejestruje obrazy żydowskiej ulicy, charakterystyczne sylwetki, miejsca, twarze, synagogi w dzień świąteczny, szkoły w dzień powszedni, sprzedawców bajgele, dzieci bawiące się parku, atmosferę żydowskich świąt i codziennej ruchliwej ulicy w dzielnicy żydowskiej. Filmy pomyślane jako rodzaj podróży sentymentalnej, przeznaczone dla widzów w Stanach Zjednoczonych, w ostatnim tygodniu sierpnia 1939 roku zostały wysłane do Nowego Jorku. Amerykański agent nie wykupił jednak filmów i te bezcenne obrazy przeleżały na pocztce do 1942 roku. Dalsze ich losy to jedna z licznych, niemal sensacyjnych historii wartych osobnej uwagi. Rację ma Natan Gross, pisząc, że filmy te (zachowane do dziś i poza zaginionym filmem o Łodzi przechowywane w różnych instytucjach żydowskich) to prawdziwy skarb. Zawierają bowiem zapisany na taśmie filmowej obraz świata, którego już nie ma i którego nie da się już odtworzyć tak, jak można zrekonstruować zniszczony lub nieistniejący budynek. Podobną, nie do przecenienia wartość mają obrazy, które u schyłku lat 30. zapisali na taśmie filmowcy-amatorzy, odwiedzający swoich krewnych w Polsce, w miasteczkach Galicji, Lubelszczyzny, Mazowsza. Tu ciekawy jest wybór nie tyle samej miejscowości podyktowany życiorysem filmowca-amatora, ile wybór filmowanych obiektów: nie tylko tradycyjnie synagoga i cmentarz, ale orkiestra młodzieżowa w maleńkiej miejscowości, miejscowy Tewje Mleczarz wracający do domu... Byłoby rzeczą niezwykle cenną, gdyby z wszystkich tych dokumentów, zachowanych szczęśliwie w różnych archiwach żydowskich, zmontować kiedyś całość rekonstruującą właśnie powszedniość, codzienność społeczności żydowskiej w Polsce.

W odniesieniu do kina fabularnego Natan Gross nie wykorzystuje, jak sędzę, wielu możliwości interpretacyjnych, które stwarza znajomość stosunkowo najlepiej zachowanego kina żydowskiego lat 30. W wielu miejscach przechodzi obok ciekawych interpretacyjnie kwestii. Dlaczego akcja większości filmów rozgrywa się w małych miasteczkach w okolicach I wojny światowej? Czy dlatego – pyta Gross, że kryje się za tym obawa przed zajęciem określonego stanowiska politycznego w filmie o aktualnej fabule? To jedna z możliwych interpretacji, ale na pewno nie jedyna. Wiele niezwykle ciekawych informacji zostaje odnotowanych (np. ta o niezrealizowanych projektach filmowych przed rokiem 1939), ale nie zinterpretowanych. Nie wszystko da się przecież sprowadzić do problemów finansowych.

Lata powojenne (1946-1950), szczególnie bliskie autorowi, który osobiście uczestniczył w pracach związanych z rekonstrukcją filmu żydowskiego w powojennej Polsce, to zupełnie osobna odsłona tematu. Materiały dokumentalne, wytwórnie, filmy fabularne, które na kilkadziesiąt lat zginęły z kart oficjalnej sztuki filmowej, pozostawały dotąd niemal zupełnie nieznane w polskim piśmiennictwie.

Niezwykle cenną część pracy Natana Grossa stanowią informacje o losach żydowskich filmów, starannie opracowana filmografia z ujednoliconą pisownią w języku jidisz i informacją o miejscu przechowywania kopii filmowej. Ogromną wartością tej pracy jest także ikonografia choć, niestety, koncepcja graficzna książki zakłada, że większość zdjęć czytelnik oglądać będzie przez szkło powiększające.

Wszystkie te uwagi i w wielu momentach prekursorski charakter książki jako monografii tematu nie wykluczają uwag krytycznych, bowiem jako całość jest to książka bardzo nierówna. Podstawowym pytaniem, które rodzi się po lekturze całości, jest pytanie o odbiorcę.

Jeśli spojrzymy na tę książkę z punktu widzenia współczesnej historii filmu, sposób ujęcia pozostaje archaiczny. W opisie dziejów filmu żydowskiego życiorysy aktorów, producentów, reżyserów mieszają się ze streszczeniami filmów, wspomnienia autora z ciekawostkami, ciekawostki z cytatami z książek wydanych w latach 50. i 60. Historię filmu żydowskiego autor postrzega wyłącznie w formie wydarzeń jednostkowych, zbiera cierpliwie pojedyncze kamyki, ale nie układa ich w żaden wzór. Badając historię filmu żydowskiego rozwijającego się na ziemiach polskich, nie wystarczy być tylko dziejopisem kina. Trzeba być trochę historykiem kultury, socjologiem, demografem, ekonomistą. Myślę teraz o bardzo młodym czytelniku tej książki, młodym w roku 2003 – tym, którego widuje się na festiwalach kultury żydowskiej czy koncertach muzyki klezmerskiej. Dla niego świat polskich Żydów jest jeszcze bardziej egzotyczny niż dla starszych o pokolenie uczestników pierwszych festiwali. Czy właśnie ten młody czytelnik wie, jak liczną społecznością byli Żydzi na ziemiach polskich przed pierwszą wojną światową? Jak zróżnicowana wewnętrznie była ich kultura, sytuacja ekonomiczna w okresie międzywojennym? Czym byli dla społeczności żydowskiej lata 20., a czym lata 30.? Odpowiedzi na te podstawowe, najprostsze pytania odsłaniają niejedną ciekawą trop interpretacyjny. Natan Gross tu i ówdzie proponuje odwołania np. do teatru żydowskiego, ale pełnią one częściej rolę ozdobnika niż klucza interpretacyjnego. Generalnie książce brakuje globalnego spojrzenia na całość kultury w opisywanym okresie, spojrzenia z lotu ptaka. Kamyki z informacjami zostały pozbierane, teraz trzeba ułożyć z nich wzór.

Książka Natana Grossa została napisana w języku hebrajskim i wydana po raz pierwszy w Jerozolimie w roku 1990. Polski czytelnik ma do czynienia z tłumaczeniem polskim, niestety bardzo dalekim od doskonałości, niewolnym ani od błędów gramatycznych, ani stylistycznych. W żadnym wydawnictwie, a zwłaszcza wydawnictwie tak dbałym o jakość i poziom edytorski swoich publikacji, nie mają prawa zdarzyć się tak nieudolne passusy, jak: *Odnajduje i inne błędy przeciw żydostwu* (s. 38), *posiadacz praw autorskich na utwory* (s. 92), *Przyczyną tej sytuacji było nie tylko ukazanie się filmu w tym samym czasie co znakomity, a podobnie tematycznie „Dybuk”, z którym trudno było rywalizować, ale i fakt, że po prostu minął jego czas.* (s. 137), *Film otrzymał pomyślne zakończenie* (s. 135), *niepowodzenie „Ślubowania” było bardzo duże* (s. 92). Jako historia filmu nie satysfakcjonuje mnie również bibliografia, zwłaszcza ta opatrzona tytułem „inne” – niekompletna, nieuwzględniająca także tytułów przywoływanych w tekście. Całość nie jest też wolna od wpadek redakcyjnych, np. na stronie 47 czytamy: *„Jeden z 36” powstał trzy lata po wyprodukowaniu „W lasach polskich”*. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie. Data premiery *W lasach polskich* błędnie podana w tekście (s. 46) różni się od prawidłowej daty w filmografii o pięć lat. Autor dramatu *Okrutny ojciec* raz funkcjonuje jako Zalmen Libin, kiedy indziej jako Zalman Libin (s. 7). To tylko niektóre błędy wymagające poprawienia w ewentualnych następnych wydaniach.

Wskutek zauważalnych niedoskonałości cenna skądinąd książka stanowi przykład tego, co jeszcze jest do zrobienia. Natan Gross wprowadzający czytelnika w dzieje filmu żydowskiego jest autorem bardzo skromnym. Nie krenuje się na badacza, od którego historia filmu płynąć będzie zupełnie nowym nurtem. Sam w swoim tekście wspomina, że konieczne są badania prasy w języku jidisz, a także inne badania źródłowe, np. dokumenty firm dystrybuujących filmy żydowskie w Europie. *Przed historiami filmu żydowskiego w Polsce* – pisze Natan Gross we wstępie do polskiego wydania – *nadal stoi wielkie zadanie rozszyfrowania licznych, oddalonych w czasie zagadek. Z wiarą, że zostanie ono podjęte, przekazuję niniejszy zapis jak paleczkę sztafety do dalszego biegu i życzę osiągnięcia mety moim następcom.*

Autor *Filmu żydowskiego w Polsce* Natan Gross – scenarzysta, reżyser i producent filmowy, pisarz, tłumacz, krytyk – ma dziś 84 lata. Świat filmu, o którym pisze, w ogromnej części jest związany z jego własnym życiem i osobistym doświadczeniem. Muszę przyznać, że bardzo chętnie przeczytałabym jeszcze inną książkę Natana Grossa. Książkę nieopancerzoną gorsetem monografii, nieobciążoną obowiązkiem szczegółowej relacji, ale złożoną z bardziej osobistych wspomnień związanych z ludźmi, których znał, spotykał na co dzień, z którymi rozmawiał i pracował. A byłoby o czym pisać; życiorysy Seweryna Steinwurtzla, Saula Goskinda, Józefa Greena – to niemal gotowe materiały na powieść przygodową lub film sensacyjny. Chętnie przeczytałabym taką książkę, gdyby, rzecz jasna, Natan Gross chciał się podzielić swoimi osobistymi wspomnieniami. Gorąco go do tego namawiam.

MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA

Natan Gross, *Film żydowski w Polsce*, Rabid, Kraków 2002.